



Zbliża się odpust w Szczyrku i Simoradzu!

Idź po Jakubowe dary

Obdarzone tytułem kościołów jubileuszowych świątynie św. Jakuba w Szczyrku i Simoradzu czekają na pielgrzymów i przygotowują się na odpust: **centralne wydarzenie Roku św. Jakuba w naszej diecezji.**

Jubileuszowe kościoły różnią się mocno od siebie stylem budowy, ale obydwie zasługują na miano pereł architektury sakralnej. Zabytkowy drewniany kościół szczyrkowski, ukryty wśród zieleni, przyciąga szukających chwili na medytację turystów. Warto też zobaczyć odsłonięte niedawno gotyckie polichromie i inne cenne elementy zachowane we wnętrzu kamiennego XV-wiecznego kościoła w Simoradzu. To dobra zachęta, by skorzystać z najcenniejszego: z łaski odpustu, jaki można uzyskać dzięki nawiedzeniu kościoła jubileuszowego. Z tego daru wierni korzystają już od kilku miesięcy.

– Pobożność Jakubowa wzrasta wśród parafian i pielgrzymów – zgodnie potwierdzają proboszczowie obu Jakubowych parafii. Wiele osób uczestniczy w czuaniach modlitewnych 25. dnia miesiąca. Przybywają pielgrzymki z innych parafii, dzieci pierwszokomunijne.

Pielgrzymi z obu parafii spotkali się w maju w Częstochowie z arcybiskupem Santiago de Compostela Julianem Barrio Barrio, a grupa parafian ze Szczyrku wraz z proboszczem uczestniczyła w organizowanym 1 i 2 lipca spotkaniu pielgrzymów z Polski w Santiago.



Jakubowy kościół w Szczyrku, ukryty wśród zieleni



Figura św. Jakuba ze szczyrkowskiego kościoła

Szczyrkowskie Bractwo św. Jakuba wyruszyło też na pielgrzymkę pod Krzyż Wdzięczności na Skrzycznem, a w czerwcu do kościoła św. Jakuba we Frydku-Místku w Czechach. – Zaprosiliśmy duszpasterzy i parafian na nasz odpust – mówi ks. kan. Andrzej Loranc.

Uroczystość odpustową w Szczyrku poprzedziła 10. edycja „Jakubowego Święta”, a także nowenna do św. Jakuba, odprawiana w różnych punktach miasta i zakończona czuwaniem 24 lipca w sanktuarium na Górcze.

– W niedzielę Sumę o 11:30 w kościele św. Jakuba sprawować będzie ks. infułat Janusz Bielański z Krakowa, a dopełnieniem uroczystości odpustowej będzie koncert Piotra Szczepanika, który wystąpi o godz. 15 w nowym kościele – dodaje ks. kan. Loranc.

Aby czciciele św. Jakuba mogli przybyć na odpusty do obydwu kościołów, obchody w Simoradzu wyjątkowo odbędą w tym roku w niedzielę 1 sierpnia. Msze św. sprawowane będą o godz. 8 i godz. 9, a uroczystej Sumie o godz. 11 przewodniczyć będzie bp Janusz Zimniak. – Pamiątką tego wydarzenia będzie rodzinne zdjęcie parafian i wszystkich gości, zrobione z wysięgnika, na tle kościoła. Znajdzie się ono później na kalendarzu parafialnym – zapowiada ks. kan. Stanisław Pindel.

W Simoradzu w niedzielę 25 lipca o godz. 17 odbędzie się nabożeństwo do św. Jakuba ze Mszą o godz. 18, która zakończy się uroczystym błogosławieństwem Roku Jubileuszowego.

W niedzielę 25 lipca i 1 sierpnia obok kościoła w Simoradzu działać będzie stoisko Poczty Polskiej z jubileuszowymi kartkami pocztowymi, znaczkami oraz specjalnym datownikiem pocztowym z wizerunkiem kościoła, obowiązującym tylko 25 lipca. – Został wydany tzw. znaczek personalizowany – z wizerunkiem kościoła jubileuszowego w Simoradzu na przylieście. Serdecznie zapraszamy więc także filatelistów – mówi ks. kan. Pindel.

W obu kościołach jubileuszowych na pielgrzymów czekają pamiątkowe certyfikaty nawiedzenia, kartki pocztowe, Jakubowe różańce, muszle, figurki i wiele innych pamiątek. **tm**



Gotycki kościół w Simoradzu kryje cenne zabytki sztuki

Wandale na Trzech Lipkach



Zniszczony fragment papieskiej tablicy na krzyżu

BIELSKO-BIAŁA. Nieznani sprawcy brutalnie zdewastowali tablicę umieszczoną w podstawie Krzyża Trzeciego Tysiąclecia na wzgórzu Trzy Lipki w Starym Bielsku. Tablica-płaskorzeźba przedstawia Jana Pawła II opartego na pastorale, a obok - fragment pamiętnego apelu do rodaków: o przyjęcie dziedzictwa krzyża. Słowa te papież wypowiedział w 1995 r. na skoczowskiej Kaplicówce. Ofiarą ataku i zbezczeszczenia padła figura Chrystusa na papieskim pastorale. Ktoś próbował usunąć ją z krzyża, a mocne uderzenia porysowały też twarz Jana Pawła II na płaskorzeźbie. Z wielkim bólem wiadomości o ataku na wizerunek Pana Jezusa

przyjął ks. kan. Antoni Kulawik, budowniczy krzyża.

- Niestety, krzyż oddalony jest od zabudowań i przyciąga nie tylko zainteresowanych piękną panoramą, jaka się stąd roztacza, ale także ludzi ze złymi zamiarami. Wprawdzie dość często zagląda tu patrol Straży Miejskiej, ale to okazuje się za mało. Wielka szkoda, że nie ma tu kamery stałego monitoringu, co pozwoliłoby na lepszą ochronę przed atakami i zniszczeniami na przyszłość. To zdarzenie mobilizuje do starań, by jak najszybciej objąć Trzy Lipki opieką - mówi Henryk Juszczyk, pełnomocnik prezydenta Bielska-Białej. **aśś**

Dwa lata czuwania

SKOCZÓW. Modlitwą pod przewodnictwem biskupa seniora Janusza Zimniaka zakończył się drugi rok nabożeństw nowenny pompejańskiej odprawianej w kaplicy św. Jana Sarkandra na Kaplicówce przed obrazem MB Królowej Różańca Świętego z Pompei. - To było 24. z 54 comiesięcznych nabożeństw, które rozpoczęliśmy dwa lata temu. Modlimy się w intencjach osobistych, ale także powierzamy wstawiennictwu MB Pompejańskiej losy świata, Kościoła, naszej ojczyzny. Prosimy też o wyniesienie na ołtarze służi Bożego Jana Pawła II i kanonizację bł. Bartolo Longo. I cieszymy się, że ciągle nas przybywa - mówią animatorzy nabożeństwa. Również w lipcu wzięło w nim udział znacznie więcej osób, niż mogła pomieścić kaplica. **tm**



W drugą rocznicę czuwań modlitwie przewodniczył bp Janusz Zimniak

Tydzień o Bogu i życiu

DZIĘGIELÓW. W niedzielę 11 lipca zakończył się Tydzień Ewangelizacyjny, w tym roku już po raz 61. organizowany przez Centrum Misji i Ewangelizacji (CME) Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Jego uczestnicy przybywają z różnych stron Polski, a także zza południowej granicy. W programie zawsze przygotowane są propozycje dla osób w każdym wieku: swoje zajęcia mają dzieci, młodzież i dorośli. Hasło tegorocznego tygodnia

brzmiało: „Życie jest dla ludzi”, a podejmowali je liczni zaproszeni goście na wykładach, seminariach biblijnych, warsztatach, spotkaniach ewangelizacyjnych i koncertach. Przed zgromadzonymi w ogromnym namiocie wystąpili m.in. ewangelicy: ks. Leszek Czyż, misjonarz Stuart McAlister ze Szkocji, ks. Grzegorz Giemza - dyrektor CME, a także artyści: Beata Bednarz, Monika Kuszyńska, Jagodziński Trio, Royal Rap. **mb**



W finałowym koncercie z przesłaniem wystąpił zespół CME

Wrócił „Król Chwały”

BESTWINA. Uroczyste powitanie zgotowali mieszkańcy dla powracającego po kilkudziesięcioletniej nieobecności gotyckiego dzwonu z 1504 r. - noszącego imię „Króla Chwały”. Najcenniejszy zabytek bestwińskiej historii został zrabowany przez hitlerowców w 1941 r., ale szczęśliwie nie został przetopiony dla potrzeb zbrojeniowych, a po wojnie trafił do niemieckiej parafii Mitterfirmiansreut w diecezji Passau. Dzięki pomocy

prof. Kazimierza Bielenina, któremu udało się natrafić na miejsce przechowywania dzwonu, oraz działaniom Towarzystwa Miłośników Ziemi Bestwińskiej - z prezes Walerią Owczarż na czele, dzwon trafił z powrotem do parafii. Powitalną Mszę św. koncelebrowali księża z Bestwiny i okolicznych parafii, a także rodacy, a wruszeni parafianie przybrali dzwon kwiatami, głaskali, a nawet całowali... **aśś**

Mistrzowie w Wapienicy

BIELSKO-BIAŁA. Od 8 lipca na stadionie KS „Sprint” w Wapienicy rozgrywane były 86. Lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski. Wśród startujących zawodników bielszczanie mogli podziwiać najlepszych polskich sportowców. Najwyżej o tycze skoczyła Monika Pyrek. Mistrzem Polski w rzucie dyskiem został olimpijczyk Piotr Małachowski, a w pchnięciu kulą - Tomasz Majewski. Mistrza olimpijskiego w rzucie młotem Szymona

Ziółkowskiego tym razem wyprzedził Wojciech Kondratowicz. **tm**

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI
bielsko@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS (33) 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel - dyrektor oddziału, Urszula Rogólska, asystent kościelny - ks. Jacek M. Pędziwiatr

Wędrowka z Simoradza do Santiago de Compostela

Arcybiskup dotrzymał słowa

Zaczął się w Częstochowie od drobiazgu: na dokumencie potwierdzającym poświęcenie figury św. Jakuba dla parafii w Simoradzu zabrakło pieczęci arcybiskupa Santiago de Compostela, który w podróży nie miał jej przy sobie. **Zaprosił więc po pieczęć do Hiszpanii...**

Jak wiele innych parafii Jakubowych chcieliśmy mieć w Simoradzu figurę patrona. Wykonał ją rzeźbiarz z Iskrzyczyna – Bogusław Żbel, a poświęcił arcybiskup Santiago de Compostela – Julian Barrio Barrio – mówi ks. kan. Stanisław Pindel.

Poświęcenie odbyło się 1 maja w kaplicy MB Częstochowskiej na Jasnej Górze, podczas ogólnopolskiej pielgrzymki parafii Jakubowych, na którą z okazji Roku św. Jakuba przybył też abp Barrio Barrio. Pod pamiątkowym certyfikatem znalazła się pieczęć parafii oraz ojców paulinów.

– Brakowało tylko arcybiskupiej. Więc zgodnie z zaproszeniem arcybiskupa z Santiago postanowiliśmy po nią pojechać, oczywiście z naszą poświęconą figurą – wspomina Tadeusz Rusin, który na tę nietypową pielgrzymkę wyruszył w czerwcu z bratem Mirosławem Rusinem oraz Tadeuszem Niewdaną. Plan wydawał się prosty: pojadą samochodem wzdłuż Drogi Francuskiej, jak najbliższej szlaku, nawiedzając z figurą katedry i kościoły,



o ile będą otwarte i zostaną do nich zaproszeni. Miała to być pielgrzymka simoradzkiej figury, która jak inni pielgrzymi otrzymała swoją muszlę i książeczkę na pieczętki z odwiedzanych miejsc.

– Każdy dzień był inny, a cała podróż – niezwykła. W pierwszym kościele natychmiast otoczyli nas Hiszpanie. Zgotowali nam bardzo ciepłe przyjęcie i przekonaliśmy się, jak wielką czcią cieszy się u nich św. Jakub. Zdarzało się wielokrotnie, że kiedy nieśliśmy figurę na feretronie, ludzie podchodzili, modlili się, głaskali stopy posągu, pytali o słowa zapisane po polsku.

Tak było też pod koniec, kiedy szliśmy przez całe Santiago – wspomina Tadeusz Rusin.

Pan go tu przysłał

„Przysłał mnie tu Pan” – to polska wersja łacińskiego napisu umieszczonego na pierwowzorze simoradzkiej figury w Santiago de Compostela. Podczas wędrowki przez Hiszpanię wiele razy się nad nim zastanawiali.

Wędrowali ponad tydzień i przekonali się, jak niespodziewane i tajemnicze są ścieżki świętego wędrowca.

Zaskoczeń było mnóstwo. Błędna wskazówka w jednym z miasteczek pozornie wyprowadziła ich na manowce. Tymczasem nagle na pustkowiu

napotkali opuszczony kościół, otwarty i niszczący na deszczu. Do dziś wspominają to ścisnięcie serc i strach, gdy wyobrazili sobie, że taki los mógłby spotkać też nasze kościoły.

– Ale za to w tych, które były czynne, przyjmowano figurę tak gościnnie. W żadnej ze świątyń, a nawiedzaliśmy też ogromne katedry, nie było najmniejszego problemu, by ustawić figurę na ołtarzu, pomodlić się. Nawet w jednym z zamkniętych akurat kościołów, gdy pod niego podeszliśmy, w tym samym momencie otworzyły się drzwi, w których stanął uśmiechnięty proboszcz i zaprosił nas do środka – mówi Tadeusz Rusin. Jak wszyscy cieszyli się, że z dalekiej Polski pielgrzymują ze św. Jakubem. W Burgos po katedrze oprowadził ich sam biskup. Równie serdecznie przyjął ich abp Barrio Barrio, stawiając obiecaną pieczęć.

Nasz przewodnik

– Ksiądz proboszcz prosił nas o przywiezienie do parafii



Przed katedrą w Santiago de Compostela
Z LEWEJ: Podczas Mszy św. w katedrze św. Jakuba z abp. Barrio Barrio

kamienia z Santiago. Miejscowi tłumaczyli, że to niemożliwe, bo wszystko przykryte jest asfaltem, a przecież nie wyrwą kamienia z ściąny. A kiedy doszliśmy pod katedrę, trafiliśmy na ekipę, która remontowała chodnik. W głębokim wykopie widać było kamienie, więc poprosiliśmy o jeden. I mamy go! – śmieje się Tadeusz Rusin. A poważnie dodaje: – Wiele razy czuliśmy, że czuwa nad nami Duch Święty, a św. Jakub jest naszym orędownikiem i przewodnikiem. To świadomość, która przemienia człowieka.

– To poczucie pojawiło się również wśród innych parafian. Podczas nabożeństw do św. Jakuba odcytujemy prośby z karteczek wrzucanych do skrzynki. Zwykle bywało ich kilka. Już po powrocie pielgrzymującej figury, na czerwonym czuwaniu, było ich ponad 30. Ludzie z wielką ufnością proszą o wstawiennictwo – mówi ks. Pindel.

W następną pielgrzymkę simoradzka figura wyruszy już wkrótce: z racji Roku Jakubowego towarzyszyć będzie diecezjalnej pielgrzymce z Hałcnowa na Jasną Górę. **mb**



Simoradzka figura św. Jakuba przebyła ponad 7 tys. km

■ R E K L A M A ■

azbest, acekol, eternit, papa
- demontaż i utylizacja
na terenie Śląska i Opola

wymiana rynien
i rur spustowych,
docieplenie elewacji,
poddaszy i stropodachów

pokrycia dachowe papami
termozgrzewalnymi 29 zł/m²
- gwarancja 10 lat

szkolenia BHP i PPOŻ

tel./fax 033 858 20 18, kom. 0 792 013 569, e-mail: azo.gawlik@wp.pl



KS. ANDRZEJ MOJESZKO

Figura św. Jakuba przed kościołem Jakubowym w Toruniu



KS. ANDRZEJ MOJESZKO

Na polskim szlaku – katedra w Gnieźnie

CAMINO.

W Hiszpanii droga do grobu św. Jakuba w Santiago de Compostela to wiele tras wytyczonych przez wieki przez pielgrzymów. Od lat **coraz więcej szlaków św. Jakuba powstaje też w Polsce.**

tekst

**URSZULA ROGÓLSKA
I ALINA ŚWIEŻY-SOBEL**

bielsko@goscniedzielny.pl

Zaczyna się zwykle tak samo, od konkretów: poszukiwania dobrych przewodników, map, gromadzenia ekwipunku. Kończy się za każdym razem inaczej, bo nawet jeśli idą tą samą drogą, każdy

samotny pielgrzym przeżywa tę drogę inaczej. Każdy też staje się uczestnikiem i świadkiem duchowej przygody, która wpływa na całe życie.

Odnajdź Dobrą Drogę

– *Buen Camino por la vida!* Dobrej Drogę na całe życie! – życzyli nam hiszpańscy przyjaciele, kiedy po prawie miesięcznej wędrówce dotarliśmy do grobu św. Jakuba. Bo osiągnięty tam cel dla wielu okazuje się dopiero początkiem kolejnych życiowych dróg... – wspomina Urszula Rogólska.

– Czy nie jesteśmy za starzy na takie pielgrzymowanie? Ale jak to jest – iść samemu? A jeśli zabłądzisz? Co z bagażami? A co jeść? Gdzie spać?

Kiedy w Wadowicach i Andrychowie, podczas wspólnego przedsięwzięcia naszej redakcji i Radia Diecezjalnego Anioł Beskidów, z księżmi Jackiem Pędziwiatrem i Jackiem Graczem opowiadaliśmy o tradycji Camino de Santiago – pieszego pielgrzymowania do grobu apostoła Jakuba w Hiszpanii – słuchacze zasypywali nas pytaniami o takie praktyczne sprawy. To prawda – także z tej strony warto się przygotować.

Żeby jednak doświadczyć, czym jest pielgrzymowanie do św. Jakuba, wystarczy podjąć decyzję – iść.

Będzie to pielgrzymowanie inne od tego, do którego Polacy są przyzwyczajeni – grupowego, rozśpiewanego, wspólnotowego zdążania na Jasną Górę. Tu ważna będzie samodyscyplina. Sam zdecydujesz, czy idziesz na turystyczną wędrówkę, czy na pielgrzymkę, czy i kiedy potrzebujesz modlitwy różańcowej, koronki, innych modlitw.

Kiedy podejmiesz już decyzję, oczywiście niemal natychmiast odkryjesz pielgrzymią prawdę: „To nie Droga jest trudnością, to trudności są drogą”, ale jednocześnie czujesz, że cały świat – czytaj: Opatrzność – sprzyja twojej decyzji.

Myślisz o średniowiecznych pielgrzymach, którzy nie mając technicznych możliwości takich jak ty, wybierali się w trwającą nieraz długie lata pieszą wędrówkę, i to od progu własnego domu – gdzieś w Polsce, na Litwie, na dzisiejszych ziemiach niemieckich, włoskich czy francuskich – ruszali w drogę do dalekiej Hiszpanii.

Idziesz samotnie, ale nie sam

Natychmiast znajdują się intencje, za które ofiarujesz trud swojej pielgrzymiej codzienności. I czujesz, jak twój ból fizyczny staje się mniejszy, kiedy idziesz z myślą, że ktoś cię prosił o modlitwę i ofiarę za chorego z nowotworem, za kogoś, komu rozsypuje się małżeń-

Pielgrzym św



URSZULA ROGÓLSKA

Znakiem Camino jest muszla



Jakubowa pielgrzymka przez Hiszpanię



Ks. Andrzej Mojżeszko na polskim Camino

7. Jakuba

stwo, za małżonków, którzy od lat starają się o dziecko, za zagrożoną ciążę. Przekonujesz się, jak niewiele potrzeba ci do życia i że to, co teraz dostajesz, pomaga komuś.

Na początku prosisz o pomoc św. Jakuba, św. Krzysztofa, swojego patrona. A potem poznajesz patronów Drogi, zakonników i wielkich hiszpańskich świętych związanych z Camino. Twoja litania do wszystkich świętych co rano staje się dłuższa, ale i pomocników w ich postaciach masz więcej. Może dlatego z każdą setką kilometrów w nogach idzie się łatwiej.

W średniowieczu chrześcijanie mówili o trzech najważniejszych miejscach pielgrzymkowych – Jerozolimie, Rzymie i Santiago de Compostela. Niektórym z nas dane było polecieć do Ziemi Świętej, pojechać do Rzymu. Ale warto też pomyśleć o wędrowce pieszej do hiszpańskiego Santiago albo – jeśli czas czy sprawy rodzinne nie pozwalają – do naszych lokalnych miejsc kultu św. Jakuba. Warto pójść samemu, we dwie, w kilka osób. Indywidualna droga pozwala poznać swoje słabości, ale i ich siłę.

W przewodniku „Santiago de Compostela” Andrzej Kołaczkowski-Bochenek przypomina słowa:

„Idź swobodnie, dokąd chcesz, my bowiem nie chcemy nikogo nawracać wbrew jego woli”. Tak, według legendy, apostoł Jakub miał powiedzieć Hermogenesowi, który wcześniej zajmował się czarnoksięstwem i usiłował mu przeszkodzić w głoszeniu słowa Bożego. To poskutkowało. Hermogenes nie tylko sam się nawrócił, ale i zajął się nawracaniem innych.

I takie owoce każdy może znaleźć na swoim Camino. Przez nikogo niczym niezmuszani, odnajdujemy prawdę o sobie. I wtedy każdy dzień staje się poszukiwaniem „dobrej drogi” – *Buen Camino!*

Polskie Camino

Ks. dr Andrzej Mojżeszko, wiceprektor Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie, w pierwszą pielgrzymkę do Santiago de Compostela wyruszył w 2007 r. Wtedy szedł Drogą Francuską ok. 800 km, pokonując Pireneje. W kolejnym roku wybrał się polskim szlakiem i przeszedł 400 km z Gniezna do Zgorzelca. Rok temu postanowił uzupełnić go o fragment położony bardziej na wschód: z Olsztyna do Gniezna – też bliżej 400 km. Z powodu kontuzji musiał jednak wędrowkę przerwać w Toruniu.

W tym roku ma za sobą najmniej znany odcinek polskiego Szlaku św. Jakuba i, niestety, w części słabo oznakowany – od Torunia przez Gniewkowo, Kruszwicę, Strzelno, Mogilno, Trzemeszno do Gniezna.

– Za Toruniem idzie się przez bagna, a szedłem w kwietniu, kiedy było dość mokro, więc nie szło się wcale łatwo – wspomina ks. Mojżeszko. – Tylko dzięki św. Jakubowi udało mi się w tych błotach nie zabłądzić, zwłaszcza że na tym odcinku prawie nikt o szlaku Jakubowym nie słyszał. Proboszcz parafii św. Jakuba w Mogilnie był właściwie jedyną zorientowaną osobą. Choć była i niespodzianka, kiedy podczas postoju przed przydrożnym barem musiałem tłumaczyć czterem panom popijającym piwo, gdzie idę i po co mi plecak. Jeden z nich w połowie mi przerwał, mówiąc, że wie o szlaku i zna trasę. Jeszcze bardziej zdziwiłem się, kiedy na pożegnanie wszyscy stanęli na baczność i z powagą poprosili, bym się za nich pomodlił u grobu św. Wojciecha w Gnieźnie...

Ten fragment Polskiej Drogi prowadzi przez malownicze okolice, szlakiem pięknych kościołów i ciekawych zabytków naszej najstarszej historii. One z pewnością rekompensują niedostatki oznakowania. Jeśli nie jest łatwo, to wcale nie szkodzi, a przeszkody są po to, by je pokonywać.

Zakończyłem pielgrzymowanie przy relikwiach św. Wojciecha w katedrze gnieźnieńskiej, gdzie dwa lata temu rozpoczynałem marsz do Zgorzelca. W ten sposób zamknąłem swoją pielgrzymkę polskim szlakiem św. Jakuba – od najdalej wyznaczonego na wschód punktu do dawnej, zachodniej granicy w Zgorzelcu. I, doradzając ostrożność na trasie Toruń–Gniezno, gorąco ten cały szlak polecam.

Co cieszy pielgrzymą?

Najpierw sama droga, a potem – naśladowcy. To jeden z owoców, jakie rodzi doświadczenie Jakubowego pielgrzymowania. Ks. dr Mojżeszko dzieli się nim podczas spotkań, a także jako autor książki opisującej pielgrzymkę po Polsce. – Już mam pierwszego następcę, który znając moją relację, postanowił przejść Polską Drogą. Na przełomie czerwca i lipca także

kilku kleryków z naszego seminarium wybrało się na szlak z Sandomierza do Krakowa. Coraz częściej spotygam ludzi, którzy chcą wyruszyć w drogę – wylicza.

Sam też nie przerywa pielgrzymowania. W lipcu wraz z ks. kan. Andrzejem Zającem z Bielan, z którym trzy lata temu szedł Drogą Francuską do Santiago, wyruszył do Portugalii. – W tym roku chcemy pielgrzymować do Santiago z Lizbony, przez Fatimę. Jeżeli starczy sił, zamierzamy przejść jeszcze śladem średniowiecznym pielgrzymów nad brzeg oceanu do Finisterry – po muszlę – zapowiada przed wyjazdem.

– Mam jeszcze tylko jedno marzenie: przyjść do Santiago de Compostela tak, jak nakazuje tradycja Jakubowa – od progu rodzinnego domu, od swojej chrzcielnicy. To oczywiście nie będzie łatwe, bo taka droga zajmie przynajmniej pięć miesięcy. Na to obowiązki raczej mi nie pozwolą, ale znaną praktyką pielgrzymów jest pokonywanie tej drogi etapami. Można przerwać wędrowkę, wrócić w to samo miejsce za rok i iść dalej.

Szlaki dla każdego

Oprócz szlaku Olsztyn–Zgorzelec gotowych jest sporo innych polskich tras: z Sandomierza do Krakowa i z Pilzna do Krakowa, od Góry św. Anny do Zgorzelca albo przez Nysę w kierunku Czech, Droga Lubuska do Słubic. Trwa opracowywanie następnych. Już wkrótce zapowiadane jest oznaczenie odcinków, m. in. z Krakowa do Wrocławia przez Sławków i Piekary Śląskie, a także z Krakowa przez Oświęcim i Wisłę Małą do Raciborza i Krnova w Czechach. Ten ostatni szlak – nazwany śląskomorawskim – będzie miał jeszcze odnogę dołączającą w Wisłę Małą do trasy pielgrzymkowej kościoły św. Jakuba z naszej diecezji: z Simoradza i Szczyrku.

– Bez względu na to, którą trasę się wybierze, przez jaki akurat kraj się idzie – na pewno warto iść. Myślę, że wędrowka polskimi szlakami, choć wprawdzie nie kończy się u grobu św. Jakuba, w niczym nie ustępuje pielgrzymowaniu przez Hiszpanię, a z wielu względów jest bardziej dostępna. Na jakubowego pielgrzymę czekają na niej niesamowite spotkania z ludźmi, terenami – zapewnia ks. Mojżeszko. ■

Sukcesy muzyków Diecezjalnej Szkoły Organistowskiej

Grają, że hej!

Były kwiaty i podziękowania, a przede wszystkim **piękny koncert organowych improwizacji**. Tak żegnali swoich nauczycieli pierwsi absolwenci bielskiej Diecezjalnej Szkoły Organistowskiej II stopnia, a ich młodsi koledzy świętowali konkursowe zwycięstwa.

Mszę świętą dla szkolnej wspólnoty odprawił bp Janusz Zimniak, a dyplomy wręczył ks. dr Sławomir Zawada, dyrektor DSO. – To dla nas ważny dzień, żegnamy pierwszą grupę naszych organistów i życzymy im owocnego rozwijania ukształtowanych tu zdolności – mówił ks. Zawada.

To była też okazja do świętowania sukcesu dwóch młodszych uczniów: Szczepana Cieślaka z Wilamowic i Daniela Strządały z Zabrzega. – Obaj w tegorocznych przesłuchaniach uczniów szkół

muzycznych II stopnia z całej Polski znaleźli się w trójce najwyższej ocenionych spośród ponad 60 młodych organistów! – tłumaczy ks. Zawada. Tuż za nimi ulokowała się utalentowana uczennica bielskiej Szkoły Muzycznej II st. im. St. Moniuszki i wychowanka Krzysztofa Karcza – Paulina Pokorny.

– Taki sukces bierze się z ogromnej pracy i zapału – uważa Urszula Jasiecka-Bury, pedagog czuwająca nad postępami Szczepana Cieślaka. Nie ukrywa radości i dumy z jego osiągnięć. – Do tego potrzeba dobrej współpracy i wzajemnego zrozumienia. Ważne jest też, że w tej szkole mamy możliwość dostosowania warunków nauki do potrzeb ucznia – podkreśla.

– Początkowo grałem w orkiestrze, na trąbce. Uczyłem się też grać na fortepianie. Wybrałem jednak organy i gry na tym instrumencie uczyć się od czterech lat w DSO. Wiele zawdzięczam też nauczycielkom gry na fortepianie: Annie Lenart i Krystynie Wiśniowskiej – mówi Szczepan Cieślak. Dlaczego wybrał organy? – To fantastyczny instrument, który potrafi zastąpić całą orkiestrę. Posiada wiele głosów i wprost nieograniczone możliwości. Na organach można zagrać wspaniałą muzykę...

– Ja zacząłem grać w kościele na organach, gdy miałem 7 lat –



Laureaci i ich opiekunowie: Sebastian Matyja, Daniel Strządała, Urszula Jasiecka-Bury, Szczepan Cieślak

wspomina Daniel Strządała. – To efekt rodzinnej tradycji, organistką jest moja mama. Instrument mnie pociągał, a podstawy muzyczne zdobywane pod kierunkiem Grażyny Krzanowskiej pozwoliły mi na rozwijanie tej pasji. Miałem 10 lat, kiedy rozpocząłem naukę w DSO. Wymagała ona sporej pracy, ale daje mi dużo radości. Gram w kościołach, przede wszystkim w Zabrzegu, czasami w Czechowicach-Dziedzicach i w Bielsku-Białej. Nie boję się spotkań z nowymi instrumentami...

Również Sebastian Matyja, nauczyciel Daniela Strządały, nie kryje radości z sukcesu swego ucznia i ma sporo nadziei na ko-

lejne. Daniel zakończył wprawdzie piątą, przedostatnią rok nauki, ale ma dopiero 15 lat! – Organy to specyficzny instrument, na każdym gra się inaczej. Na tych w Gdańsku zagrał świetnie, zbierając gratulacje od profesorskiego jury. Trzeba pamiętać, że ogólnopolskie przesłuchania to dla młodych organistów najważniejszy konkurs, w którym uczestniczy wiele ośrodków z tradycjami. Nasza szkoła istnieje dopiero kilka lat – mówi Sebastian Matyja.

Zwycięstwo w tym konkursie jest przepustką do prawdziwej kariery dla młodych muzyków, a dla szkoły – ważnym potwierdzeniem wysokiego poziomu nauczania. **mb**

Franciszkańskie Spotkanie Młodych w Kalwarii Paclawskiej

Pod namiot na modlitwę

Weź namiot i jedź pod Przemysł. Przez tydzień możesz słuchać muzyki, oglądać filmy i modlić się.

Pod hasłem „Z Franciszkiem i Klarą... w rytmie miłości” w niedzielę 25 lipca w Kalwarii Paclawskiej niedaleko Przemysła rozpoczyna się 23. Franciszkańskie Spotkanie Młodych. Potrwa do soboty 31 lipca.

W niedzielny wieczór 25 lipca o godz. 18 Spotkanie Młodych rozpocznie Eucharystia sprawowana pod przewodnictwem bp. Stanisława Dowłaszewicza z Boliwii. Potem można wysłuchać koncertu Arki Noego i zobaczyć pierwszy seans w „Kinie pod chmurką”. W kolejne dni zagrają Jan Budziaszek, Stróże Poranka, A&D, Regau, Fioretti.

Konferencje wygłoszą m.in. o. Augustyn Pelanowski, paulin – autor książek, artykułów i artysta malarz oraz o. Rafał Szymkowiak, kapucyn – założyciel Wspólnoty Alternatywnych i autor popularnych książek „Spowiedź jest spoko”, „Problemy bez ściemy”. Wśród gości FSM będą też: abp Józef Michalik, publicysta Tomasz Terlikowski czy operator filmowy

Lech Dokowicz. Szczegóły na stronie www.poranafsm.pl.

Podczas spotkania odbywającego się w otoczeniu pięknej przyrody i kalwaryjskich kaplic będzie czas na koncerty, filmy, dyskusje, ale też na codzienną modlitwę i sakramenty. Na gości czeka strzeżone pole namiotowe z zapleczem sanitarnym. Pobyt kosztuje 50 zł. **tm**

W rocznicę bitwy grunwaldzkiej

Krzyżacy zjechali do Hałcnowa

Siły tych Krzyżaków nie zniszczy żadna armia. Ale króla Władysława Jagiełłę rozpierałaby duma, że **Rzeczpospolita ma takich mieszkańców.**

Ponad 70 przedstawicieli rodziny Krzyżaków stawiło się pod koniec czerwca na rodzinnym zlocie w Hałcnowie. – Kiedy nie było telefonów, odwiedzaliśmy się całymi rodzinami zupełnie bez okazji – opowiada Katarzyna Krzyżak, dziś posiadaczka największej kolekcji zdjęć rodziny Krzyżaków.

Lata płyną, a tradycja spotkań rodzinnych nie ginie. Przed rokiem któryś z Krzyżaków rzucił: słuchajcie, wkrótce 600 lat bitwy pod Grunwaldem. Może coś wymyślimy? Poczucia humoru w rodzinie nigdy nie brakowało, więc zabrali się do roboty.

Krzyżacki złot

Udokumentowana historia roku Krzyżaków zaczyna się od Zofii i Franciszka. Zofia – rocznik 1892, zmarła w 1939, Franciszek – urodzony w 1891, umarł w 1958. Dochowali się dziesięciorga dzieci. Nad krzyżackim zlotem A.D. 2010 czuwały wnuki Zofii i Franciszka.

Oczywiste było jedno: zacnie się od Mszy św. w hałcnowskim sanktuarium MB Bolesnej, bo z tym kościołem od wieków wiązały się losy Krzyżaków. I to, że odprawi ją ks. kan. Tadeusz Krzyżak, proboszcz w Bystrej Krakowskiej.

Mnóstwo pracy miała Katarzyna. To do niej cała rodzina przysyłała fotografie, z których skompo-

nowała multimedialną prezentację rodu. Kuzynki i kuzyni, pod wodzą Ireny, siostry ks. Tadeusza, zadbali o organizację spotkania.

Krzyżakowie nie byłiby jednak sobą, gdyby wszystko sprowadzało się do biesiady. Jan, brat Katarzyny, sięgnął po powieść i film „Krzyżacy”, i tak powstał scenariusz rodzinnego przedstawienia: „Krzyżacy – 600 lat po...”.

Ilu nas jest!

– Rodzinna Msza św. była dla nas mocnym przeżyciem – opowiadają Krzyżakowie. – Zobaczyliśmy, ilu nas jest! A i tak nie wszystkim udało się dotrzeć.

Razem dziękowali Opatrzności za opiekę nad rodziną przez dziesięciolecie. Spotkanie kontynuowali w remizie OSP. Nie brakowało łez, salw śmiechu i wspomnień.

Rodzinna radość sięgnęła jednak zenitu podczas przedstawienia. – To wszystko było spontaniczne. Obsada ról nie była pewna do końca – śmieją się Krzyżakowie. Kuzyn Antoni trochę się wzbraniał przed ak-

torstwem, mówiąc, że nie opanuje tekstu. Dostał więc rolę Juranda, już okaleczonego, pozbawionego języka, więc nic nie musiał mówić. Sam reżyser wybrał sobie rolę Kuno Lichtensteina oraz Wielkiego Mistrza Ulricha von Jungingena. Rola króla Jagiełły oddano ks. Tadeuszowi, pozostałe – Danuśki, Zbyszka czy Jagienki – imiennikom bohaterów. Przedstawienie rozbawiło wszystkich do łez.

Dziedzictwo

– Figle z Grunwaldem w tle to oczywiście ważny element spotkania, ale nie one były najistotniejsze. Są sprawy, które łączą nas dużo silniej – podkreśla ks. Tadeusz Krzyżak. – Ciężka praca od pokoleń, zaufanie Panu Bogu, wzajemne wspieranie się w najróżniejszych chwilach życia. To nas trzyma razem. Z nazwiskiem odziedziczyliśmy szczególne zobowiązanie: krzyż. Tego krzyża, borykania się z najróżniejszymi problemami, nie brakowało nigdy w życiu naszych rodzin, często bardzo licznych. Ale trzyma nas wiara, że to krzyż Chrystusa, naszej Nadziei.

– Czujemy opiekę Matki Bożej Hałcnowskiej – zgodnie mówią przedstawiciele czterech pokoleń Krzyżaków. – Odkrywamy, jak wielu z nas ważne chwile życia przeżywało właśnie w dniu świąt maryjnych. Tyłu członków naszej rodziny Pan Bóg powoływał do siebie w maryjne święta. To znaki, które tak po ludzku dają nam do myślenia... **Urszula Rogólska**



Na rodzinnym zlocie kuzynostwo ochoczo zagrało w rodzinnym przedstawieniu „Krzyżacy – 600 lat po...”

Kierowcy u Matki Boskiej Rychwałdzkiej

Pojazd dla misji

Kierowcy oraz pracownicy Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego z Bielska-Białej będą pielgrzymować w najbliższą niedzielę do sanktuarium w Rychwałdzie. To z okazji wspomnienia św. Krzysztofa, patrona kierowców.

Tego dnia po Mszy św. o godz. 11, której przewodniczyć będzie bp Roman Marcinkowski z Płocka, odbędzie się tradycyjne poświęcenie pojazdów. „Solidarność” z WORD-u przekaże pieniądze, które zbierano na zakup samochodu dla Kościoła w Uzbekistanie. – Zbiórkę rozpoczęliśmy już wcześniej, dołączyli do

niej liczni sponsorzy, a jej ostatnim akcentem będzie wsparcie ze strony pielgrzymów i kierowców. Ze względów logistycznych i dużej odległości samochód zostanie kupiony już w kraju misyjnym – mówi Andrzej Staszek, organizator akcji.

– Kościół w Uzbekistanie jest młody, przeżywa wiele radości, ale

ma też mnóstwo trudności. Mamy pięć parafii i dwie oddalone o wiele kilometrów placówki dojazdowe. Jesteśmy bardzo wdzięczni wszystkim ofiarodawcom, bo samochód pomoże nam w pracy – mówi bp Jerzy Maculewicz, od pięciu lat administrator apostołski w Uzbekistanie. **mb**

PANORAMA PARAFII **pw. św. Jakuba w Simoradzu**

Przy ołtarzu z muszlą

Znak muszli – symbol pielgrzyma wędrującego do grobu św. Jakuba w Santiago de Compostela – to jedyna ozdoba kamiennego ołtarza soborowego w simoradzkim kościele. Konsekrowany niedawno przez bp. Tadeusza Rakoczego **nowy ołtarz to wotum ufundowane z okazji Roku św. Jakuba.**



Konsekracji ołtarza dokonał bp Tadeusz Rakoczy

Małe gotycki kościół być może niegdyś znajdował się pod opieką zakonu templariuszy, o czym świadczą wykonane w charakterystycznym dla templariuszy stylu zacheuski, czyli krzyże konsekracyjne.

Uratowany skarb

Zabytkowy kościół jest prawdziwą perełką architektury, a wszystkie zachowane skarby są gruntownie odrestaurowane zaledwie od dwóch lat. Kościół w XVI wieku należał do Lateran. Gdy został zwrócony, do 1980 roku był świątynią filialną, nieco pomijaną przez konserwatorów. Gdy wreszcie kilka lat temu weszli do świątyni, dokonali sensacyjnego odkrycia – pod warstwami farb znaleźli cenne polichromie. Dziś można już podzi-

wiać nieznanie wcześniej najstarsze malowidła gotyckie: postacie świętych na ścianach prezbiterium, jak i te nieco późniejsze na sklepieniu nad ołtarzem.

Jak przypomina proboszcz parafii ks. kan. Stanisław Pindel, rozpoczęte jeszcze przez jego poprzedników ks. Antoniego Basztana i ks. kan. Witolda Grzombę renowacje sięgały bardzo głęboko. I to dosłownie, bo przy osuszaniu fundamentów i ścian trzeba było przekopać się nawet półtora metra pod posadzką, skąd wydobyte zostały płyty nagrobne Skoczowskich.

– Odrestaurowanie kościoła wymagało ogromnej pracy. Nie podołalibyśmy sami, gdyby nie zrozumienie bp. Tadeusza Rakoczego, który wyraził zgodę, by wszystkie pieniądze, uzyskane ze sprzedaży parafialnych zabudowań gospodarczych, przeznaczyć na ten cel – mówi ks. Pindel.

Za św. Jakubem

Tym, który mobilizuje do pracy i modlitwy, jest w Simoradzu św. Jakub. Z okazji Roku Jakubowego w kościele pojawiły się obok zabytków nowe związane z nim elementy, a wśród nich figura świętego i ołtarz z Jakobową muszlą. Przy nim gromadzą się parafianie i pielgrzymi na comiesięcznych czuwaniach modlitewnych do św. Jakuba, zawsze 25. dnia każdego miesiąca o godz. 17.

– Ten ołtarz jest z kamienia, podobnie jak cały nasz kościół. Kamień to mocny fundament. Tak mocne są wartości, którymi chcemy żyć i dzie-



Zabytkowe malowidła zdobiją ściany i sklepienie prezbiterium

lić się z innymi. Pragniemy na tym fundamencie tworzyć dla ducha piękną świątynię – świątynię naszego życia. Przy tym ołtarzu będziemy słuchać słowa Bożego, uczestniczyć w liturgii, będziemy się modlić – zapewniali na zakończenie uroczystości konsekracyjnej przedstawiciele młodzieży z Simoradza. **tm**

W mojej opinii



Ks. kan. STANISŁAW PINDEL

– To była jedna z ważniejszych uroczystości Roku św. Jakuba

w naszym kościele. Poprzedziły ją zarówno materialne, jak i duchowe przygotowania. W drugiej połowie czerwca ks. prał. Władysław Żązel poprowadził u nas misję, w których parafianie z Simoradza i Iskrzyczyna uczestniczyli bardzo licznie, przystępując do sakramentów świętych. To był już ten ostatni krok przed konsekracją. Wcześniej parafianie bardzo ofiarnie włączali się w prace przy remoncie świątyni. Wielu z nich na co dzień aktywnie włącza się w życie parafii, pomaga w kościele. Jestem im za to bardzo wdzięczny.



Wśród darów pamiątka nawiedzenia kościoła jubileuszowego w Simoradzu

ZDJĘCIA ALINA ŚWIEŻYSOBEŁ